

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami "Gwiazdka Niedzielną", "Rolnikiem i Przemysłowcem" i "Aniołem Stróżem". — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego.
Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.
Adres "Gazeta Gdańska", Gdańsk (Danzig),
Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Gotfryta, 4 Koronatów
W wtorek Teodora m. Tryfona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 41 zachód. 4 48
Dziś dekl. księżyc 0 1 kulm. 10 7

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Wiec wyborczy

w Żukowie u p. Byczkowskiego odbędzie się w niedzielę 14 listopada o godz. 1 po poł. Poseł Polczyński zda sprawozdanie z parlamentu. Komitet wyborczy.

Odezw

do wyborców okręgu wyborczego sztumsko-kwidzyńskiego.

Ponieważ dotychczasowy poseł do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego sztumsko-kwidzyńskiego, p. radca Eichstaedt, złożył mandat, odbędzie się w dniu 16 listopada w Kwidzynie uzupełniające wybory. Naszym kandydatem jest p. Witold Donimirski z Hohendorfu. Wzywamy wszystkich naszych walmanów tegoż okręgu wyborczego, aby jak jeden mąż stawili się, zaopatrzeni w swoją legitymację, dnia 16 listopada do Kwidzyna i tam oddali swój głos na naszego kandydata.

Dano w listopadzie 1909.
Prowincjonalny komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię.
St. Sikorski sekretarz.

Trzymajmy się tylko pism katolickich!

Niedawno przyjął Ojciec św. Pius X-ty na posłuchaniu redaktora pewnego

katolickiego dziennika. W ciągu rozmowy, którą skrzątnie dziennikarz zapisywał, aby z niej jednego słowa nie uронić, wziął Papież z jego ręki pióro, błogosławił je, a oddając napowrót, rzekł:

— Nie wiem, czy jest piękniejsze zadanie nad to, które panowie dziennikarze spełniacie. Błogosławie symbol waszego powołania. Moi poprzednicy błogosławili oręż rycerzy Chrystusowych. Ja zaś czuję się szczęśliwy, że mogę zlać błogosławieństwo niebios na pióro chrześcijańskiego redaktora. Jedyną, — można powiedzieć, — przyczyną upadku wiary za dni naszych w sercach ludzkich są złe gazety. One to szerzą zgubne zasady wolnej nauki i wolnych obyczajów, niszcząc co Boże, co prawdziwe, dobre i piękne. Wybitny jeden katolik niedawno był powiedział: „Niebo i piekło w czasach dzisiejszych prowadzi walkę papierem i drukiem przeciwko sobie. Jeżeli chcesz należeć do Chrystusa, to trzymaj się tylko pism katolickich, każdym zaś groszem, który na złe wydajesz pisemka, dajesz zastaw dyabłu na duszę swoją“. Tak papierem i drukiem niebo i piekło zacięta dziś wojnę z sobą prowadzą, a w wojnie tej o tysiące, o miliony dusz się rozchodzi, od kupionych krwią Chrystusową.

Błogosławiony dziennikarz, który po stronie Jezusa walczył piórem przeciw kłamstwu i zepsuciu, błogosławiony i ten, co dobrą gazetą prenumeruje, bo i on staje w szeregu obrońców Chrystusowych.

Włochy a trójprzymierze.

Stary Bismarck zawarł po francuskiej wojnie z Austrią i Włochami tak zwane zaczepno-odporne przymierze wo-

jenne. Na mocy tego przymierza miały sobie wszystkie te trzy państwa wzajemnie pomagać, gdyby zostały ze strony obcych państw zaczepione. Głównie lękały się Niemcy zaczepki ze strony Francji. Nie chodziło jednak Niemcom o samą Francję, bo przecie Francja była już wówczas słabszą od potężnych Niemiec, ale o inne narody, które za zdrosne o potęgę Niemiec, mogłyby się być z Francją zbratać i na osamotnione Niemcy uderzyć. Anglia i Rosja byłyby wówczas Francji napewno pomogły. Poszukał więc sobie Bismarck w r. 1879 sprzymierzeńca w postaci Austrii. Włochy przystąpiły do trójprzymierza w cztery lata później, to jest w roku 1883. Wszystkie te trzy państwa, mające się w razie wojny nawzajem popierać, stanowiły ogromną potęgę, i temu trójnemu związki państwowemu możemy zawdzięczyć, że od czasu wojny francuskiej wielkiej europejskiej wojny dotąd nie mieliśmy. Francja na spółkę z Anglią i Rosją stanowią również wielką potęgę, ale mocno by się te trzy państwa namyśliły, zanimby wszczęły z drugim przymierzem wojnę, bo pewnie ani co do mocy sobie nie dowierzają, ani też nie chciałyby brać odpowiedzialności za te okropności, któreby w razie wojny w całej Europie się działy.

Najlepiej w trójprzymierzu z Niemcami było Włochom. One były właściwie wśród wielkich narodów europejskich jakoby pieszczochem, które każdy chętnie do siebie przygarnia, nie dla tego, żeby Europa włochów znowu za bardzo kochała, jeno z interesu. Stosunki tak się z chwilą powstania wielkiego państwa niemieckiego ułożyły, że Włochy są dla pokoju w Europie rozstrzygające. W Europie jest bowiem

sześć wielkich mocarstw, które w niej rządzą. Są nimi: Niemcy, Rosya, Austria, Francja, Anglia i Włochy. Niemcy i Austria jako narody, w których niemiezczyzna jest na wierzchu, należą do siebie, i chociaż obecny stary cesarz austriacki zamrze, to w tym stosunku wzajemnym pewnie niewiele co się zmieni. Dwa te państwa należą do siebie, jakoby para dobranych butów. Przysnać zaś trzeba, że ani Francja, ani Anglia, ani Rosya nie mają tyle i tak karnego wojska, co te dwa kraje, Austria i Niemcy. Potęga ich na lądzie równa się potędze trzech innych wymienionych państw, a może ją nawet przewyższa. Wojsko Francji wskutek ubytku ludności jest coraz słabsze co do liczebności i co do tęgłości chłopca, Anglia nie ma wogóle przymusowej służby, a co do wojska rosyjskiego, to jakkolwiek jest ono bitne, to ma jednak lichych, przekupnych oficerów, co to żołnierzom boso chodzić kaza, i lichy ich odżywiają, byle pieniądze do kieszeni chować, jak się to podczas japońskiej wojny wykazało.

Pozostają więc Włochy jako szóste, i ta strona, która ma za sobą włochów, ma przewagę. Jeżeli więc Bismarck przyciągnął włochów na stronę trójprzymierza, to napewno nie na to, żeby razem z nimi w razie potrzeby bić francuzów lub rosyjan, jeno żeby się uchronić przedtem, by francuzi ich czasem do siebie nie przyciągnęli, bo mogłoby być z Niemcami i Austrią źle, gdyby miały czterech złączonych przeciwników. Jeżeli Niemcy skarżą się teraz na włochów, że to niepewny kantonista, i jeżeli teraz, kiedy się car z królem włoskim spotkał, gazety ich piszą, że na włocha w razie wojny nie będzie się już wogóle można spuścić, to

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

I w związku z tem Syrra nadto powiedziała: „Srodki jeszcze są przedczesne! Dowiesz się o nich, jak drugi raz tu przybędziesz!“

Więc do tego potrzebne było ukazanie się sultana u proroka? Żadnej wątpliwości!

Sultanka Walida postanowiła tedy nakłonić sultana by jak najprędzej złożył wizytę prorokowi! Im prędzej to nastąpi, tem lepiej!

W tej samej chwili kiedy postanowiła odwiedzić nazajutrz sultana i na klonić go do odwiedzenia proroka, przypomniały jej się słowa tegoż: „Życzęnie twoje spełni się, skoro połączysz się z tym, którego jutro spotkasz na drodze do pałacu Beglerbeg!“ Teraz było to prawdą! Teraz chciała przecież udać się jutro z rana do pałacu! Kogo też ona tam spotka? Wielka ciekawość ogarnęła cesarzową-matkę i tej nocy wcale prawie spać nie mogła.

Ledwie się doczekała chwili, w której nazajutrz mogła się udać do pałacu. Upragniona chwili nadeszła i łódź już czekała na nią gotowa!

Sultanka Walida zeszła na dół. Teraz już była na drodze do Beglerbeg i nigdy jeszcze uwaga jej nie była tak

zwróconą na osobę, którą spotkać miała, jak tego dnia.

Na wodzie przepływały już w różnym kierunku liczne łodzie i statki parowe, na których mnóstwo się osób znajdowało! Jeżeli kilka osób od razu zobaczy coś wtedy? A jeżeliby tych osób wcale nie znała? Jakże wtedy wypadło rozumieć słowa proroka?... Tysiące pytań i przypuszczeń zajmowało umysł cesarzowej-matki podczas podróży... W tej godzinie przecież musiało być jej oczekiwanie zaspokojone!

Obawa o spotkanie kilku osób była nieuzasadniona i słowa proroka nabierały coraz większego znaczenia, w chwili bowiem kiedy sultanka przepływała przez Bosfor w swej łodzi, na jej drodze nie widać było ani jednego statku, ani jednej łodzi, ani parowca, jakkolwiek chwilę przedtem przepływało ich mnóstwo! Wyglądało to tak, jakby się wszystkie na jakiś rozkaz tajemny usunęły!

Teraz mogła na swej drodze do pałacu tylko tego spotkać, z którym się miała połączyć, któremu miała zaufać, by osiągnąć swoje cele. Słowa wyraźnie brzmiały: na drodze do pałacu! Jak tylko sultanka wejdzie do pałacu i próg przestąpi, już po wszystkim!

Łódź zbliżyła się nareszcie do brzegu przy Beglerbeg. Sultanka Walida wysiadła, otoczona swoją służbą. Cztery czarni murzyni czekali z lektą. Sultanka wsiadła do niej, odsu-

nęła jednak ciężkie jedwabne firanki, by mogła wyglądać!

Na drodze nie było widać jednego człowieka nawet ze straży!

Murzyni przystanęli z lektą przed schodami, które prowadziły do tarasu pałacu, gdyż cesarzowa-matka wołała wchodzić sama po tych schodach, niż kazać się wnosić.

Sultanka wysiadła teraz z lektki. Nawet na wielkich, szerokich schodach nikogo nie spotkała!... W tem, kiedy wśród ciągłego oczekiwania i niepewności weszła już na ostatnie stopnie schodów, ukazał się na górze takowych idący naprzeciw niej, w zamiarze zejścia na brzeg, szeik-ul-Islam.

Sultanka na widok tego człowieka, którego najmniej oczekiwała, stanęła prawie jak skamieniała z zadziwienia! Więć spotkała Mansur-Effendi, swego znienawidzonego przeciwnika, więc on ukazał się jej na drodze do pałacu i on był owym, o którym mówiła Syrra!

Szeik-ul-Islam zatrzymał się z boku na schodach, spostrzegłszy cesarzową-matkę i skłonił się jej z pełnem uszanowaniem, podczas gdy ta, przeszła około niego, zaledwie zdolna go powitać i udała się do przedsionka pałacu.

ROZDZIAŁ XI.

Odszukanie.

Po zwycięstwie, jakie odniósł Zora, zajął tenże obóz nieprzyjacielski, by

dozwolić swym ludziom, wypocząć po marszach i trudach wojennych! Rozstawiono wszędzie strażę, gdyż pewnem było, że rozproszony nieprzyjaciel znowu się zgromadzi i dalej będzie stawiać opór. Wszystko to było przewidziane.

Zora był niespokojny o Sadego. Nie mógł zrozumieć, gdzie się może on znajdować. Kazał nazajutrz po zwycięstwie pogrzebać zabitych i jednocześnie starannie szukać swego towarzysza, jednak pomiędzy poległymi żadnego nie było śladu Sadego.

Czyżby uciekający nieprzyjaciel zabrali go ze sobą? To było trudnem do przypuszczenia! Czyby go zabili? Wtedy znalazłby gdzieś jego ciało.

Zora rozesłał posłańców na wszystkie strony i rozkazał im, nie tylko szukać śladu Sadego i baczyć na ruchy nieprzyjaciół, ale także poszukiwać i tych żołnierzy Sadego, którzy w nocy podczas bitwy, ratować się musieli ucieczką.

Sam także postanowił udać się w drogę i szukać swego przyjaciela. Nie wierzył jeszcze w śmierć jego; jeszcze ciągle miał nadzieję, że go zobaczy... Że ciężko ranny wpadł w ręce nieprzyjaciół, o tem już mu żołnierze Sadego donieśli; należało tylko wysledzić, czy go uprowadzili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jeno udają, jakoby tego nie byli oddawna wiedzieli. Bismarckowi, co jeszcze raz powtarzamy, nie chodziło o to, ażeby włoch pomagał Niemcom na wojnie, jeno ażeby nie pomagał przeciwnikom, i dla tego wziął go do trójprzymierza; a mądry włoch wiedząc, jakie ma w Europie znaczenie, przystał do trójprzymierza, bo mu wówczas Niemcy większe materyalne korzyści dawali od francuzów. Zawarli bowiem z Niemcami jak najkorzystniejsze traktaty handlowe i bogacili się na nich, a z francuzów też coś mieli, bo przecież tym znowu zależało na tem, ażeby na włochach też coś zarobić. Niemcy i Francya były więc dla włocha niejako dojną krową. Niemcy pozwoliły się doić, ażeby im włoch nie uciekł, a Francya, ażeby włocha na swoją stronę przeciągnąć.

Po ostatniej wizycie cara u króla włoskiego potwierdzają już nawet półurzędowe niemieckie gazety, że włochy już teraz otwarcie przyznają, że w razie wojny z Francją pomagać Niemcom nie będą, że więc z trójprzymierza mało co sobie robią. Ale równocześnie dodają, że włoch pomimo to jest w trójprzymierzem potrzebny, bo gdyby z niego uciekł, natenczas wybuchłaby napewno wojna pomiędzy Austrią a Włochami. Włochy o tem dobrze wiedzą, jak bardzo rządowi niemieckiemu na nich zależy, i dla tego rządowe gazety włoskie piszą, że Włochy trójprzymierze, którego termin w roku 1913 upływa, odnowią, ale tylko wtedy, gdy otrzymają nowe ustępstwa. Niewiedzieć naturalnie, jakich to tam ustępstw Włochy będą pożądały, ale że te ustępstwa otrzymają, to więcej jak pewno, choćby one się miały odbić na skórze niemieczyny.

Włochy będą przedewszystkiem żądały, ażeby Niemcy z Austrią przestały wchodzić na Balkany, nie dla tego, ażeby tam może turka i państwa słowiańskie od zagłady ratować, jeno w tym celu, ażeby zachować dla siebie porządek w kraju w Macedonii, na wypadek, gdyby turek miał kiedykolwiek oczy zamknąć. Włochom chodzi przedewszystkiem o prowincję Albanii, co do której będą od Niemiec i Austrii żądali praw pierwszeństwa, takich samych, jakie francuzi w Marokko posiadają. Rosyanin nie będzie się włochem opierał, choćby dla tego samego, ażeby się pozbył niemieczyny z Balkanów. Niezawodnie ministrowie, których obydwa monarchowie zabrali ze sobą do Racconigi, porozumieli się co do tego ze sobą.

Niemcy są teraz w Europie w bardzo niemiłym położeniu, i gdyby za sobą Austrii nie mieli, to byłoby z nimi niezawodnie źle. Anglia, Francya, Rosya braterstwa z Niemcami nie chcą, bo to dla nich bez korzyści, a teraz się pokazuje, że włoch też tylko jest przyjacielem na papierze, i że muszą się z nim bardzo grzecznie obchodzić, ażeby im czasem nie uciekł, i wojny z Austrią nie rozpoczął, bo wtedy Anglia, Francya, Rosya i Włochy pójdą razem przeciw Niemcom i Austrii. Tak byłoby napewno. Anglicy jeno dyszą na chwilę, kiedyby mieli okazję rozpocząć z Niemcami wojnę, ażeby złamać ich potęgę, bo wtedyby im się odechoiło budować okrętów. A francuzi? Ci chyba Niemcom Alzacyi i Lotaryngii także nie zapomnieli.

A teraz wam powiemy jeszcze jedno, szanowni czytelnicy. Austriak zaczyna teraz w swoim kraju wzmacniać niemiecznę. Każdemu narodowi w granicach całej Austrii wolno było dotąd pielegnować swą narodowość, zakładać więc szkoły, mieć własnych nauczycieli itd. Wolno było naprzykład we Wiedniu Czechom, Polakom itd. mieć własne szkoły. Teraz to się skończyło. Sejm poszczególnych prowincji niemieckich w Austrii wydał prawo, zabraniające cudzym nauczycielom uczyć dzieci w szkole. To prawo zmierza do tego, ażeby obce dzieci niemieczyć, i zasunąć rygiel szerzeniu słowiańszczyzny. Niemcy w Austrii mają poprostu strach, ażeby niemieczyna w Austrii zupełnie się nie stopiła w słowiańszczyznę, i ażeby później słowianie nie oderwali Austrii od przymierza z państwem niemieckiem. Czy tam rząd niemiecki macza w tem palec, o tem się nie dowiemy, ale z niejednego, co się teraz pomiędzy Niemcami a Austrią dzieje, widzi się, że Niemcom bardzo na

tem zależy, ażeby niemieczyna była w Austrii górą. Austriacki następca tronu widuje się z cesarzem niemieckim, i panuje pomiędzy nimi, jak się wyda-je, serdeczna przyjaźń. Czesi przeciwni są wzmacnianiu niemieczyny w Austrii i ministrowie ich nawet urzędy swe po- - składali, ale dotąd nadaremno, bo więk- - szość za sobą nie mają.

Nemieczyna w Austrii będzie oczywiście niebo i ziemię poruszała, ażeby być górą, bo tylko wtedy, gdy central-ny rząd we Wiedniu będzie niemiecki, mogą Niemcy liczyć na przymierze z Austrią. Włochy do nich już bowiem nie należą.

Sprawy polskie.

* Żydzi są we wielkich łaskach na- - czelnego prezesa Wielkiego Księstwa - - Poznańskiego Waldowa. Do pewnego - - obywatela żydowskiego w Poznaniu po- - wiedział p. Waldow, że od samego po- - czątku, jak do Poznania nastął, dążył - - do tego, ażeby w żydach upatrywać - - dobrych Niemców, których należy w - - interesie niemieczyny szanować i po- - pierać. Wszystko zatem, co żydów mo- - że obrażać, starać się będzie naczelny - - prezes usuwać. Pomiedzy innymi ka- - zał w obce strony przesadzić radcę - - regencyjnego dr. Herra, który wydał o - - żydach książeczkę i w niej napisał, że - - żydów powinno się w interesie niem- - eczyny usuwać.

Już to żydzi potrafią o swoją skórę dbać.

Korespondencye.

Sulęcín. Proszę koniecznie sprostować niektóre niedokładności poprzedniej korespondencyi. Korespondent napisał, że mamy obecnie wikarego. To nie wikary, jeno administrator, którego tu władza duchowna z Pelplina nadesłała. Dla czego on tu jest, nie będę objaśniał, bo to sprawa wewnętrzna parafii.

Proces, o którym w poprzedniej korespondencyi była mowa, wynikł oczywiście z powodu wyborów dozoru kościelnego, ale ma się z nim trochę inaczej, jak to korespondent przedsta- - wiał. (Tu korespondent nam opisał jak się rzeczy z owym procesem mają. Nie będziemy ich poruszać, bo to sprawa, jak się wykazuje, przykra, a do gazet się nie nadaje. Red.) Będzie się toczył w Gdańsku przed izbą karną 16 bm.

Nowe wybory kościelne napewno nastąpią. Ogłoszenia dotyczące takowych, wywieszane bywają na drzwiach kościelnych.

Opisuje nam korespondent w dal- - szym ciągu historię budowy organi- - stówki, ale, jakkolwiek ubolewamy nad silnem nieporozumieniem w całej tej sprawie, to rozpisywać się o niej nie będziemy, bo nie wiemy, kto tu wię- - cej zawinił. Swoją drogą przekonujemy się, że położenie w parafii zaostrza się coraz więcej. Umiarkowania więcej. Bo przecież uporem nieusprawiedliwio- - nym rozgoryczenia się nie załagodzi, jeno się je zaostrza, i rzecz cała musi wziąć niepożądany obrót.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Milionowe oszustwa w cesarskich warsztatach okrętowych w Kilonii. W Kilonii rozpoczął się wielki proces o milionowe oszustwa i sprze- - niewierzenia, popełniane przez urzę- - dników cesarskich warsztatów okręto- - wych.

Głównym oskarżonym jest dyrektor magazynów Heinrich, który od 54 lat jest urzędnikiem warsztatów i z okazji 50-letniego jubileuszu służbowego otrzy- - mał order czerwonego orła trzeciej klasy. Już w roku 1899 miał on w 30 wypadkach częściowo sam, częściowo z innymi urzędnikami sprzeniewierzać materyał z warsztatów (odpadyki stali, żelaza, stary metal, rury od armat itd.) i przez fałszywe prowadzenie książek usuwać go z pod kontroli.

Odbiorcą tego skradzionego po- - prostu materyału był pomiedzy innymi kupiec Frankenthal z Berlina, którego majątek obliczają na 5 do 6 milionów marek.

Oszustwa wyszły na jaw przez to, że w Berlinie zaczęło podpadać, że pe- - wien spedytór był bezustannie w moż- - ności ofiarowywać na sprzedaż nadzw- -yczajne ilości lin okrętowych, smarowi- - dla, różne inne materyały.

Policya kryminalna stwierdziła, że materyały te przysyłał do Berlina pe- - wien kupiec kiloński, dalsze zaś docho- - dzenia ujawniły, że „kupcem“ tym był pewien pisarz w cesarskich warszta- - tach okrętowych, który w spółce z in- - nymi urzędnikami uprawiał handel kra- - dzionemi materyałami.

Proces powyższy jest jednym z naj- - większych procesów lat ostatnich. Akt oskarżenia obejmuje 275 stron; powo- - lano 8 rzeczoznawców i 165 świadków.

— Kancelarz Bethmann-Hollweg za- - mierza pono w tym jeszcze roku prze- -jechać się do Rzymu, ażeby się dowie- - dzieć, jak to będzie w najbliższej przy- - szłości z trójprzymierzem. Po ostat- - niem spotkaniu się cara z królem wło- - skim mówią, że trójprzymierze istnieje już tylko na papierze, w rzeczywistości poszło ono między stare rupiecie. Kan- - celerz będzie podobno w Rzymie pomię- - dzy 15 a 20 grudnia.

Nowy kancelarz nosi się podobno ze za- - miarem złożenia urzędu kancelarskiego. Podobno z dochodami niemieckimi jest źle, tak że pomimo nowych olbrzymich podatków i pomimo niektórych zapro- - wadzonych oszczędności na wydatki nie starczy. O nowych podatkach nie po- - dobna zaś pomyśleć, bo ich parlament nie przyzna w obawie rewolucyi w kraju, i w obawie coraz to większego wzrostu socyalnej demokracji.

Nie wiedzieć oczywiście, ile to tam prawdy mieści się w powyższej wia- - domości. Swoją drogą niedjedn Niemiec żałuje owych ogromnych wydatków na powiększanie wojska lądowego i mor- - skiego, bo Niemcy na tem nie zyskały, jeno w niezmierne długie zabrnęły.

— Socjaliści odnieśli nowe wielkie zwycięstwo. W Berlinie odbywały się zeszłej środy w 16 okręgach w trzeciej klasie wybory do rady miejskiej. So- - cyaliści zdobyli 14 okręgów, postę- - pwey zaledwie 1, a w 1 odbęda się ściślejsze wybory. Socyalistom przy- - było nietylko 3 nowych radnych, ale liczba głosów powiększyła się zna- - cznie.

O podobnych zwycięztwach socy- - alnej demokracji donoszą także z innych miast.

— Nietylko 120, ale 180 milionów marek oszczędności postanowił zapro- - wadzić rząd niemiecki w przyszłym eta- - cie państwa niemieckiego.

— Rosya. O carze piszą, że zamie- - rza podobno stykać się odtąd z ludem, czego dotąd nie czynił. Widać, że po- - czynna sobie jakoś dowierzać, i że pra- - gnie żyć ze swym narodem w zgodzie. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, natenczas świadczyłaby, że car swobo- - dy, jakie narodowi nadał, przedewszyst- - kiem przez zaprowadzenie Dumy, nie chce odbierać, ażeby sobie naród po- - woli zjednać.

— Grecya. Buntownika Typaldosa, co to z pomocą okrętów zamierzał re- - wolucyę wywołać przeciw rządowi gre- - ckiemu, schwytano w pobliżu stolicy greckiej. W armi greckiej szerzy się bunt coraz więcej. Załoga na trzech okrętach wojennych wypowiedziała po- - słuszeństwo tym oficerom, którzy pod- - pisali odezwę Typaldosa, wzywającą do buntu. Wśród oficerów niema zgody. Związek oficerów w Atenach rządzi dotąd samowładnie, a parlament grecki stosuje się do ich życzeń, z własnego rządu nie sobie nie robiąc.

W obawie rewolucyi krążą na wy- - brzeżach Grecyi okręty angielskie i rosyjskie.

— W Grecyi zanoszą się na wielkie powstanie ludu w obronie króla. Wielka część posłów i naród chcą się pozbyć teraźniejszych rządów ligi wojskowej, która króla i parlament uważa za igraszkę.

— Pałac króla greckiego pilnuje bezustannie wojsko. Cesarz Wilhelm radził mu osieść na wyspie Korfu i prawdą jest, że król kazał tamtejszy zamek oporządzić, ażeby tam z swoją rodziną odczekać dalszego przebiegu wypadków. Siostry jego, królowa an- - gielska i carowa-wdowa wstawiały się za nim już w sierpniu u rządów swych mocarstw, ażeby wymusiły na turku wyspę Kretę dla Grecyi, ponieważ od tego zależało dalsze położenie rodziny królewskiej, ale nadaremnie. Król oświadczył, że nie wie, co się z nim jeszcze stanie, ale dobrowolnie korony nie złoży, ponieważ straciłby wówczas prawo do pobierania 600 tysięcy ma- - rek rocznej pensyi, które mu Rosya,

Anglia i Francya zagwarantowały na wypadek, gdyby musiał tron złożyć.

— Anglia. Rząd angielski postano- - wił budować flotę nadpowietrzną, i chce nabyć latawiec francuzki, systemu Clement-Bayard. Mają się odbywać próby przepływania kanału morskiego, oddzielającego Anglię od Francyi. Poźniej mają balony podejmować dal- - sze podróże, pomiędzy innymi z Lon- - dynu do Paryża.

Wiadomości kościelne.

— Dyecezya chełmińska. Ubiegłej nie- - dzieli przypadł dzień błogosławionego Jana Gabryela Perboyre ze zgromadze- - nia misyonarzy reguły św. Wincente- - go à Paulo. Został on przed 19 laty w Chinach umęczony. W tutejszym kościele św. Józefa, jak we wszystkich innych kościołach i kaplicach Sióstr Wincentek obchodzi się ten dzień uro- - czystości z wystawieniem Najśw. Sakra- - mentu na głównej Mszy św.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 9. listopada 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 6. listop. pod Toruniem 0,36, + pod Fordonem + 0,32, pod Chełmem + 0,30, pod Grudziądem + 0,40, pod Kurze- - brak + 0,60, pod Malborkiem + 0,12, pod Tczewem + 0,76, pod Schiewenhorst + 2,44.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Gdańsk. Na zebraniu przyjaciół wstrzeźliwości stwierdzono, że w Gdańsku na około 170 tysięcy miesz- -kańców istnieje 489 miejsc, gdzie gorzałę sprzedawają, podczas gdy w Norwegii, liczącej kilka milionów mieszkańców jest takich miejsc tylko 192. Co za róż- - nica! W całych Prusach znajduje się jedna szynkownia już na 190 mieszkań- - ców, a w Norwegii na dziesięć tysięcy mieszkańców.

— Przy ulicy „Pfefferstadt“ grozi runięciem dom pod numerem 11. Ludzie poczynają się już z niego wyprowadzać. Policya kazała go w zagrożonych miejscach podeprzeć.

— W tutejszych warsztatach okrę- - towych wypowiedziano robotę 160 ro- - botnikom z powodu braku pracy. Do- - tąd wydano jednak tylko 60. Resztę postanowiono zatrzymać i ograniczyć za to pracę akordową. Słychać, że i owych 60 rozpuszczonych robotników przyjętych zostanie do pracy zpowrotem.

— We wrześniu zamierzali złodzieje okraść zbór św. Katarzyny, na którym to, jak wiadomo, piorun wieżę swego czasu zapalił. Gdy jednak przełazili przez płot, spostrzegli ich kościelny i z pomocą policyi przyaresztowanie złodziei spowodował. Robotnik Robert Müller skazany został na pół roku, jego współ- - towarzysze Juliusz Hermann na pół roku i 2 tygodnie, zaś robotnik Ernest Bluhm na 2 miesiące więzienia.

— Zabezpieczenie na inwalidztwo i sta- - rość jako kasa pogrzebowa. Wielu ludzi należy do kasy pośmiertnej, którzy wcale o tem nie wiedzą. Taką kasą po- - grzebową jest bowiem zabezpieczenie na inwalidztwo i starość, jeżeli zabez- - pieczona osoba umiera, zanim mogła pobierać rentę. W takim wypadku mają bowiem pozostali po zmarłej zabezpie- - czonej osobie prawo, żądać wypłacenia składek wpłaconych przez zabezpieczoną osobę. Ubezpieczalnia istnieje obecnie 17 lat. Należy jednak przy tej sposob- - ności zwrócić uwagę na to, że taki zwrot składek nastąpić może tylko wtenczas, jeżeli zostanie stawiony od- - powiedni wniosek. Wniosek taki musi być podany do ubezpieczalni w ciągu jednego roku po śmierci zabezpieczonej osoby.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie, dotyczące korzystnego zakupu składu piwa, połączonego z fabryką wody sel- - terskiej i piwa białego.

— Ze Starogardu otrzymaliśmy na potrzeby naszych kościołów 10 marek, które przeznaczyliśmy dla Górnej Bro- - dnicy.

— Zeszłej środy toczył się przed sądem ławniczym proces przeciw za- - rządowi gdańskiego Towarzystwa Ko- - biet pod opieką Matki Bożkiej o zaba- - wę, urządzoną latową porą w lokalu p. Stepphuhna. Obecny na onej zabawie p. Maurach dopatrzył się we wykładzie

prezesowej p. Zielkowej obrazu urzą-
dzeń państwowych, oraz dopatrywał się
wykroczenia przepisów o zamkniętem
Towarzystwie w tem, że na zabawę
wpuszczano także gości.

Oskarżona w tym względzie p. Ogry-
czakowa, która była na zabawie po-
rządkową, zaprzeczała, jakoby na zaba-
wie nie kontrolowano wchodzących na
salę. Jeżeli zaś byli goście, to chyba
tylko tacy, których członkowie wpro-
wadzili. Panią Ogryczakową od wszel-
kiej winy uwolniono, zaś p. Zielkową
za odnośny odczyt skazano na 50 mar-
grzywny i kosza.

— Niemczenie to lutrze. „Germania“
wymienia w powiecie złotowskim 6
szkół, w których liczba dzieci katolic-
kich wynosi 273, a ewangelickich 195.
Mimo to we wszystkich tych szkołach
nauczycielami są ewangelicy. Za to w
innych szkołach, gdzie choć tylko kilka
dzieci ewangelickich się znajduje, wsad-
ziła regencya ewangelickiego nau-
czyciela.

Rozmaici „sztatkatolicy“ gotowi
twierdzić, że to się dzieje w interesie
Kościoła katolickiego.

— Jaki będzie listopad? Wielu jeszcze
przywiązuje znaczenie do przepowiedni
Falba, jakkolwiek one po części zawodzą.
I teraz zapowiadali zwolennicy Falba
w pierwszych dniach bieżącego miesią-
ca wichry i deszcze, ale się pomylili.
Od 5 listopada ma być zimno, które
potrwa z kilkunastu przerwą prawie
cały miesiąc i przeplatane będzie śnie-
giem. Krytycznymi dniami mają być
13 i 27 listopada.

— Czy zapalki stanowią? W berliń-
skich gazetach ogłosiła firma „Zünd-
waren-Industrie-Gesellschaft“ że wsku-
tek zużycia zewnętrznej strony pudełek
do reklamy, zapalki tej firmy będą
tańsze. Paczka złożona z 10 pudełek
kosztować będzie nie 30, lecz około 14
fenyngów mimo nałożonego podatku.

— Przy Długich Ogrodach przeje-
chał wóz z chlebem małoletnie dziecko,
bez dozoru na ulicy się błąkające.
Wóźnica nieszczęście zauważył, gdy już
było zapóźno. Koła przeszły dziecku
przez piersi i na miejscu życia go po-
zbawiły.

— Zjawiska niebieskie w listopadzie. W
miesiącu tym długość dnia spadnie z
9½ godzin na 8 godzin, w Szwajcaryi
i Austrii z 10 godzin na 8½.

Zmiany księżycy przedstawia się
następująco: ostatnia kwadra 4-go o 10
godz. 30 min. wieczorem; now 13-go o
3 godz. 18 min. rano; pierwsza kwa-
dra 20-go o 6 godz. 29 min. wieczor-
em; pełnia 27-go o 9 godz. 52 min.
rano.

Pełne zaćmienie księżycy, u nas
niewidziane, nastąpi 27 b. m. rano od
8 godz. 11 min. do 11 godz. 38 minut.

Co do ilości spadających gwiazd
(meteorów) listopad zajmuje pierwszo-
rzędne stanowisko. Największa ilość
meteorów widziana będzie od 13-go do
16-go i od 27 do 29 listopada.

— Oliwa. Pomiedzy Oliwą a Pelon-
kiem wyprawa kilku wyrostków na
publicznej drodze bardzo głupie figle,
z których wynikają mitęgi dla prze-
chodniów, i dla nich samych źle skoń-
czyć się musi, gdy ich przyłapią. W
nocy na czwartek urządzili bowiem
barykadę, ażeby ludzie przechodzić nie
mogli, innym znowu razem pozostawiali
drogi słupami, przez które poprzeciągali
drut kolezasty. I takich głupich spraw-
ek więcej urządzają. W nocy na
czwartek widzieli owych nieponiów, a
było ich dwóch, ludzie, jeno ich przy-
łapać nie mogli, bo w pobliżu są lasy,
które pościg utrudniały. Niech się je-
dnak takich głupot wystrzegają, bo
takowe mogą w danym razie odpoku-
tować więzieniem.

— Sopot. Niebawem nastąpią tu
wybory do rady miejskiej. Na zebra-
niu właścicieli domów i gruntów posta-
wiono następujących kandydatów: do
1 klasy dr. Wagnera, Friedrichsa, prof.
Ehlersa, Bourbiela, do 2 klasy dr.
Wannowa, Broschkego, właściciela dru-
karni Grodecka, do 3 klasy Sulleya,
Griepa, budowniczego Wolschona i kup-
ca Grünholza.

— Reda. Mularza Szymańskiego zna-
lezione na polu bez życia. Gdy wyga-
niał w pole bydło, ruszył go paraliż.

— Worle w powiecie wejherowskim.
W samą uroczystość Wszystkich Świę-
tych wpadł dwuletni synek gospodarza
Mudłafa przy zabawie do kanału i
utonął.

— Kartuzy. Roki sądowe w Mira-
chowie odbędą się w domu oberzysty
Baaskego 5 i 6, zaś w Sulęcinie w obe-
rzy Toopa 22, 23, 24, 25 i 26 listopada.

— Kościerzyna. Przy gotowaniu smoly
poparzył się ciężko gospodarz Lietz w
Grabowskiej Hucie. Chciał on zapo-
biedz pożarowi, gdy się smola zapaliła,
ale sam się tak okropnie poparzył na
rękach, ramionach i na twarzy, że jest
obecnie obłożnie chory.

— Skarszewy. Wójt Partikel z Wię-
ków sprzedał swój majątek „Partikels-
hof“ za 91 500 marek gospodarzowi
Langemu z Junkrów.

— Tczew. Nowa gospoda, wybudo-
wana dla tutejszych niemieckich kato-
lików kosztem 100 000 marek, została
już otwartą. W czwartek odbyła się
z tej okazji uczta w obecności około
130 osób. Wziął w niej także udział
landrat powiatu tczewskiego. Wielka
sala nowej gospody zdoła pomieścić
około 800 osób.

— Starogard. W tych dniach odbyła
się tu pod przewodnictwem landrata
Schulte-Heuthaus zebranie posiadzcicieli
majątków i gruntów z okolicy celem
założenia elektryczności. Wybrano ko-
misyę, która ma się zająć zbadaniem
propozycji berlińskiej firmy Bergmanna,
która o zaprowadzenie elektryczności
się ubiega.

— W sprawie krwawego wypadku,
jaki się wydarzył przed kilku dniami
w lesie w pobliżu królewskiej stadniny,
dochodzą obecnie bliższe szczegóły.
Przyczyną zabójstwa i samobójstwa
podoficera Schube i jego kochanki było,
że obydwa się kochali, a o pobraniu
się nie mogli myśleć, ponieważ Schu-
bemu wskutek pijaństwa wypowiedziano
chleb wojskowy. Przy zabitym zna-
lezione list, z podpisem zabitego i jego
kochanki, w którym obydwoje poświad-
czyli, jako dobrowolnie z tego świata
zejść postanowili. Dzień poprzednio
zaręczyli się z sobą, i na dodanie sobie
odwagi spoił się portorem.

Schube pochodził z Rosyi, gdzie
ojciec jego miał pod miastem Rygą
posiadłość. Podczas rewolucyi, która
5 lat temu wybuchła, ojca mu zamor-
dowano i posiadłość zniszczono.

— Sztum. Robotnika Jana Danie-
lewskiego z wybudowania sztumskiego,
który to dopuścił się sprosnoego występ-
ku na 13-letniej uczennicy szkolnej w
lasku osińskim, przyaresztowano.

— Ze Sztumskiego. Kochani Bracia
Rodacy z Perkliczek, Stembarku i oko-
licy, którzyście to waszemi głosami
przyczynili się do wyboru nauczyciela
p. Langego. Starajcie się teraz przy-
najmniej to naprawić przez oddanie
Waszych głosów na katolika i polaka.
Jak Wam zapewne wiadomo, został p.
Lange przesiedlony. Nie zdradzajcie
przecież naszej sprawy katolickiej.

— Janówko pod Polskiem Brzozim.
Jesttu bardzo tanio reszta folwarku na
sprzedaż i to zaraz. Obszar wynosi
336 morgów, w tem 42 morgi łąki, 7
morgów lasu. Cena kupna wynosi 67
tysięcy marek, w tem 15 tysięcy wpłaty.
Reszta mogłaby pozostać na gruncie
przez długie lata po 5 procent. Na
majątku są 4 budynki mieszkalne,
masyw stodoła i najrozmaitsze inne
budynki. Zgłoszenia przyjmuje Józef
Winowski w Janówku. Stacya kolei
Radosek.

— Warlubie. W dniu jarmarku wie-
czorem zażgal pobierający rentę Jasiń-
ski z Komorska robotnika Mokwę. Za-
dał mu nożem rzeźnickim trzy rany.
Obaj pokłócili się wskutek żony zamor-
dowanego, z którą Jasiński utrzymywał
niedozwolony stosunek.

— Grudziądz. Na Wiśle w pobliżu
promu utonął czeladnik z parowca Ste-
fański.

— Miasto ma ochotę otrzymać wię-
zienie karne. Fiskus zamierza się na
to zgodzić, ale pod warunkiem, że mia-
sto da grunt darmo i dopłaci 850
tysięcy marek. To miastu za wiele.
Chce ono dać najwyżej pół miliona
marek i bezpłatny grunt. Odpowiedzi
od fiskusa na tę propozycję niema
jeszcze dotąd, ale jak słyhać, fiskus
się na to nie zgodzi.

— Okonin, pow. grudziądzki. Pan
Kliński sprzedał w zeszłym tygodniu
swe gospodarstwo, obszaru 440 morg,
kolonizacyi. Znowu jeden sprzedawczyk
więcej.

— Krajenka. Przyaresztowano tu
parobka Neulieba za występki przeciw

moralności, którego się dopuścił na 14-
letnim dziewczęciu.

— Świecie. Mistrz piekarski pan
Ignacy Glasa z Czerska nabył tu od
kupca Schleifera dom ze składem kolo-
nialnym za 32 850 marek.

— Nowe Miasto. Parowa stolarnia
Schubringa spaliła się doszczętnie ze
wszystkimi maszynami, zapasami drze-
wa i gotowymi wyrobami.

— W Truszczyźnie spłoszyły się konie
gospodarza Rynkowskiego, i rozpedziły
się na szosie wiejskiej. 4-letnia córeczka
czeladnika mularskiego dostała się pod
wóz, który ją przejechał i na miejscu
życia pozbawił.

— Lubawa. Zwrotniczy kolejowy
Obranowski w Bratyanie przezwiał się
Obertem. Otrzymał na to „pozwolenie“.

— Człuchowo. Stróż jest zwykłą
przebiegły i chytry, ale złodziej za-
wyczaj jeszcze chytrzejszy. To się w
Człuchowie pewnej nocy pokazało. Zło-
dziej, wielki widać smakosz, włamał
się tam do restauracyi Homanna. Chciał
jeno zabrać kasę, w której było 12
marek, ale spostrzegł równocześnie
smaczny półgosek. Nie mógł się oprzeć
pokusie i zabrał się do niego, jako że
to półgosek jest smacznym kąskiem.
Tymczasem stróż podpatrzył tam nie-
proszonego gościa, ale że to chciał iść
na pewnika, przywołał do pomocy dru-
giego kolegę. Obydwaj postavili się
przy drzwiach, jeden przy jednym,
drugi przy drugim wychodzie, i wie-
rzyli mocno, że złodziej już im chyba
nie umknie. Tymczasem ten znalazł trzeci
wychód, o którym stróż nie wiedzieli
i znikł. Stróż czekał i czekał, ale
gdy im tego było za długo, zajrzeli do
środka, ażeby się przekonać, co złodziej
robi. Ten tymczasem był już dawno
znikł w ciemnościach nocy, i cieszył
się niezawodnie w duchu, że był chy-
trzejszy od nich.

— Chelmno. Okradziono tu kupca
i handlarza Groszewskiego. Miał on
rachunki do płacenia, i skutkiem tego
wziął z kasy 2 240 marek. Zamiast pie-
niądze schować, jak należy, położył je
w swej sypialni na stół. Naturalnie,
że złodziejom było łatwo do nich się
zakraść. Weszli do mieszkania przez
okno i cały ten skarb ze sobą zabrawszy,
bez śladu się ulotnili.

— Bazar, który nasze Panie Miło-
sierdzia zeszłej niedzieli urządziły, nad
wszelkie oczekiwanie dobrze się udał.
Publiczność chełmińska bez różnicy
religii i narodowości udział brała. Nie-
stety sala pod Czarnym Orłem, choć
sama w sobie niemała, dla tak licznych
gości, okazała się o wiele za szczupłą.

— Chelmno. Polacy podczas piątko-
wych wyborów do trzeciej klasy rady
miejskiej odnieśli zwycięztwo. Na 6
kandydatów wybrano 4 polaków i to
pp. kupca Rybickiego, zegarmistrza
Wesołowskiego, ślusarza Eblowskiego i
drogerzystę Köpkego. 2 polaków stanie
23 bm. do wyborów ściślejszych i jeżeli
wiarusy dopiszą, jak i tym razem, to i
ci dwaj zostaną wybrani. Niemiec nie
poszedł dotąd ani jeden, a było ich
czterech.

— Chelmża. W Pluskowesach było
smutne wesele. W ucztę począł się
mularz jakiś pochodzący ze Srebrnik,
skazyć na młodości. Po malej chwili
paraliż sercowy przeciął pasmo jego
życia.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Złodzieje w kościele. Do kościoła
w Witkowie włamali się złodzieje. Stróż
zauważywszy światło w kościele, zbu-
dził proboszcza. W tem sposób spłoszo-
no złoczyńców, którzy zdołali uciec, ale
nie zabrali.

— Zjednoczenie Zawodowe Polskie or-
ganizacyą polityczną? W „Gaz. Grudz.“
czytamy: Krotoszyńska izba karna od-
rzuciła w zeszłym tygodniu mimo zna-
komitej obrony adwokata p. Langiewi-
cza apelacyę p. Pierkiewicza, prezesa
koźmińskiej filii i uznała filię koźmiń-
ską za towarzystwo polityczne, zobowią-
zane do dostarczenia władzom ustaw i
spisu członków zarządu. Jak świadek
był także pozwany poseł Kulerski, któ-
ry w maju przemawiał na zebraniu
publicznym, zwołanem przez ówczesne-
go prezesa p. Koczorowskiego. Poseł
Kulerski zeznał, że wedle jego zdania
Zjednoczenie nie ma nic wspólnego ze
sprawami politycznymi. Zeznania nie
pomogły. Błąd w tem, że wiec zwo-
łała koźmińska filia Zjednoczenia, jako
taka. Powinien był zwołać ktokolwiek,
osoba prywatna, choćby członek Zjed-

noczenia, ale nie filia. Swoją drogą
trzeba sprawę przeprowadzić do ostat-
niej instancyi a skoro i ta zawyrokuje
na niekorzyść, trzeba filię rozwiązać i
nową założyć.

— Polski latawiec. Pan Łukowski z
Poznania zbudował latawiec nadpo-
wietrzny, i posłał go do opatentowania
do Berlina. A więc i polacy dowiedli,
że i oni mają głowy do wynalazków.

Obcyczna.

— Z Monachium otrzymaliśmy od
zbieracza starożytnych monet Otona
Helbinga uwiadomienie, że 29 listopada
i przez kilka następnych dni odbywać
się będzie w Monachium przy Maxi-
milianstr. 13 I aukcyja starożytnych
monet i medali pochodzących z różnych
krajów i czasów. Dla polskich miłoś-
ników monet starożytnych ważną jest
wiadomość, że sprzedawanych będzie
także sporo polskich medali i monet
starożytnych.

Drobne Nowiny.

— Na pociąg pospieszny z Bytomią
do Chorzowa na Górnym Śląsku urzą-
dzono zamach, który byłby spowodził
straszliwe następstwa, gdyby nie przy-
tomność umysłu konduktora. W po-
bliżu Bytomia nastąpił naraz huk po-
dobny do eksplozji. Konduktor zatrzy-
mał natychmiast pociąg i teraz dopiero
wykazało się, że na kilka metrów przed
pociągiem szyny były powyrywane i
cały tór kolejowy poruty. Gdyby po-
ciąg był kilka metrów dalej zajechał,
cały pociąg byłby się wykołcił, i nie-
szczęście byłoby straszliwe. Sprawcy
dotąd nie wykryto.

— Na pograniczu galicyjskiem na
stacyi Bochnia przejechał pociąg po-
spieszny furmanek obywatela ziemskie-
go Kowalskiego. 5 osób, w tem Ko-
walski, jego żona, dwie córki i woźnica
poniosły śmierć na miejscu.

— Lekarz dr. Oton Schmidt z Ko-
lonii wynalazł pono skuteczne lekarstwo
na raka, które wydało pomyślne rezul-
taty.

— W Hiszpanii na rzece Guayaquil
zatonął prom z 18 ludźmi.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Sulęcynie kołko rolnicze na parafie su-
lecką i parchowską 10 list. o 2 po poł.
u pani Bykowskiej.
W Nowem Miście Tow. rolnicze 9 b. m. o 1 u
p. Damratha.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 6. listopada 1909.	
Gatunek	Cena za po- dwojny etr. mk.
Pszenvica czerwona	20,80—21,40
„ biała	21,70—22,10
„ pstra	21,20—21,50
Zyto	15,95—16,00
Jęczmień	15,50—16,80
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,50—16,00
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,80—11,10
„ żytnie	10,60—10,70

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 6. listopada 1909.	
Pszenvica na lipiec	000,00 mk
Zyto na lipiec	000,00 „
Owies na maj	159,75 „
3½ % pruska konsol. pożyczka	
państwowa	93,10 „
3½ % pomorskie listy zastawne	91,20 „
3½ % zachodnio-pruskie listy	
zastawne I B.	90,60 „
3 % zachodnio-pruskie listy	
zastawne	81,50 „
Rosyjskie banknoty	217,50 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 6. listopada 1909.
Spędzono: 459 sztuk bydła rogatego 1024
cieląt 8022 skopów, 10970 świń.
Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	39—42 37—40 29—34 00—00				„
	70—74 65—68 53—61 53—56				„
Woły	40—45 37—41 32—36 31—00				„
	76—82 66—72 57—61 54—57				„
Krowy	40—41 34—38 29—36 22—26				„
	00—00 64—67 59—62 52—56				„
	88—00 56—60 48—55 32—45				„
Cielęta	120—00 95—101 88—94 60—76				„
	37—41 32—36 20—29 28—41				„
Skopy	80—82 72—77 57—62 00—00				„
	61—62 60—61 57—60 54—58				„
Świnie	76—76 75—76 71—75 68—72				„
	liczby pierwsze: towar żywy.				
	„ drugie: towar bity.				

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-
mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem
„Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Obwieszczenie!

Nie dajemy żadnych marek rabatowych, żadnych procentów, żadnych podarków, za to są nasze ceny obecnie niezwykle niskie.

BACZNOŚĆ! Jedynie wskutek zasady naszej „system gotówkowy” przy którym straty wszelkiego rodzaju bywają nam oszczędzane, jesteśmy obecnie w położeniu, wszelkie rzetelne towary bajecznie tanio i tylko po wyłącznie stałych cenach oddawać.

Wprost podpadająco niskie ceny teraz naznaczamy

od dnia dzisiejszego naszym odbiorcom za: żakiety damskie i płaszcze ze sukna astrachan i pluszu. Kolorowe długie paletoty, żakiety dla dzieci i kołnierze. Paletoty zimowe dla mężczyzn i płaszcze do podróży, jupy futrzane, ubrania żakietowe i suknie, czarne i kolorowe. Spodnie i kamizelki dla mężczyzn, eleganckie kolorowe kamizelki. Ubranka kołnierzowe dla chłopców i paletoty.

Tylko kilka przykładów:

Eleganckie kamizelki szto-fowe dla mężczyzn szt. 1,75	Męskie spodnie kortowe para 2,75
Eleganckie żakiety szto-fowe . . sztuka 6,75	Męskie angielskie spodnie skórzane . . para 2,50
Eleganckie zimowe jupy dla mężczyzn sztuka 6,50	Męskie spodnie z podbi-ciem (latz) . para 2,50
Eleganckie męskie paletoty zimowe . sztuka 13,50	Męskie spodnie sztofowe para 3,50
Eleganckie męskie ubrania sztofowe sztuka 12,50	Chłopięce spodzienki szto-fowe z napiersiem par 98 f.

Kołnierze futrzane dla dam i mężczyzn we wielkim wyborze.

Tylko ściśle rzetelny towar!

Bez przymusu zakupna!

Prawdziwie tanie, ale stałe ceny!

Dom towarowy

Bracia Graff, Tczew

* Bacz Pan uważnie na naszą firmę!

Naprzeciw kościoła katolickiego.

Pomogło natychmiast!

To potwierdza przeszło 1000 pism z uznaniem chorych, którzy tabletki Limosan wypróbowali przy **podagrze, reumatyzmie** i innych chorobach soczewki nerwowej. Jedną próbę naszego środka, oraz z dokładną objaśnioną broszurą i uznaniem, wysyłamy **bezpłatnie** wszelkim cierpiącym, którzy kartą pocztową podadzą nam adres swój. Chemiczne laboratorium Limosan, Postf. 1877, Limbach-Sa.

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis“

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyta i udziela pożyczek pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempski. L. Schulz. J. Szczepański.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta, płacąc od takowych

4 i 4½ procent

według ugody i spowiedzenia.

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 10—1-szej w południe.

Dr. Kubaoz. M. Janicki. Fr. Ornass.

Elementarze

poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej“

Dobrze zaprowadzony skład piwa, połączony z fabryką wody sełterskiej i piwa białego (Weissbier.) Całe przedsiębiorstwo można nabyć za 2500 m. za natychmiastową wpłatą. Klientela dobra. Interes bardzo stary i dobrze zaprowadzony. Zgłosz. przyjm. „Gazeta Gdańska“ pod nr. 105.

Powróciłem.

Dr. Szubert,

Gdańsk, Langgasse 77.

lekarz - specjalista chorób skórnych i piciowych.

Makulature

centnar po 5 mar.

nabyć można

w Gazecie Gdańskiej.

Pierniki Markiewiczza zadowolą najwybredniejszego smakosza. Wszędzie do nabycia.

Darmo

dostać można od 1 listopada t. w każdym składzie polskim ciekawą książeczkę pod tytułem: „Swoj do swego“ wydania Fr. Sędzickiego.

Gdzie nie ma polskiego składu zamawiać pod adresem **Fr. Sędzicki Rotenberg p. Berent.**

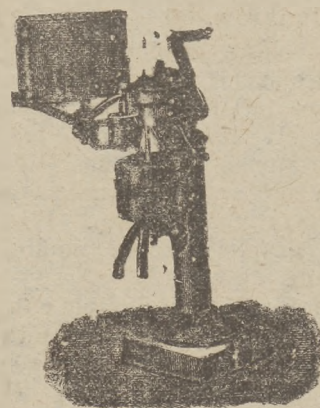
Cena 10 fen. z przesyłką 15 fen.

Darmo

Ulloa Fryderikowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



np. maszyny sieczkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w naj większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform

Konwle rozmaite do mleka. Emalia

Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Fuzye, rewolwery, taszyngi, pistolety i wszelkie amunicyje.

Szyny kolejowe, podciagi (trägry) słupy, blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cement najlepszy, papę na dachy w rozmaitych cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody, cegle i makę szamotową, gips, trzeinę i okna żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w okna i do plotów. Wszelkie narzędzia i okucia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia wszelkie dla rzemieślników.

Specjalnie dla stolarzy, oleśi i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Bank Ludowy

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpfll. w Kościerzynie (Berent) ul. Gdańska, udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje oszczędności (depozyta) płacąc

4 i 4½ procent

według spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—12 przed poł. i od 4—5 po poł., w niedziele i święta od 12—1.

ZARZĄD.

Kreokl. Czarnowski. Sobota.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16×11 cm.) oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z złotych, razem około 1500 stron, tylko **4 marki**, z przesyłką **4.50 marek**.

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.

Książka do nabożeństwa

„Wianek“

ku czci Najświętszej Maryi Panny (male wydanie.)

Format 10½×7 cm. Stron 656.

Ceny: W skórze z białym brzegiem . . . 1.25 mk.

„ „ ze złotym „ „ 1.60 „

„ „ z okuciem „ „ 2.00 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 1.90 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 2.25 „

W sk. iowej cienkiej 1.60 „

Na koszt 20 fen. „

Nabywać n. garni „Gazety Gdańskiej“

w Gdańsku.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia

4½ 0/0 z ¼ rocznem wypowiedzeniem

4½ 0/0 z ½

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze

otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Łosiński. Bączkowski. Labudda.